

ORĘDOWNIK

Komisarjatu



Plebiscytowego

Nr. 5.

Bytom, 26 czerwca 1920.

Rok I.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Niemieckie gazety na Górnym Śląsku w pewnych odstępach czasu podają wiadomości niby pochodzące ze źródeł zagranicznych, że sprawa Górnego Śląska ulegnie rewizji i że nawet możliwe jest cofnięcie plebiscytu i oddanie Niemcom Śląska bez zapytania ludności o wolę.

Wobec tego Polski Komisariat Plebiscytowy oznajmia ludności Górnego Śląska, że

1. traktat pokojowy został zawarty na podstawie zasad proklamowanych przez prezydenta Wilsona, w myśl których żaden naród ani żaden szczerp nie może być bez pytania przydzielony jakiemuś państwu.
2. Traktat ten został podpisany przez szereg państw, które Niemcom podyktowały warunki pokoju, a między innymi i przez Polskę. Jako taki jest on kontraktem, który bez zgody interesowanych stron nie może być zmieniony.

Że Polska kiedykolwiek dałaby zezwolenie na to, aby wyrzec się plebiscytu i Śląsk oddać Niemcom, tego chyba nikt nie uwierzy. Droga do zmiany traktatu wersalskiego w sprawach dotyczących Polski, prowadzi przez Warszawę. Polacy na Śląsku mogą być pewni, że Warszawa ich nie zdradzi.

Polski Komisariat Plebiscytowy.

(podp.) W. Korfanty.

Dans des intervalles bien définis, les journaux allemands de la Haute-Silésie rapportent de nouvelles, de source sois-disante étrangère, d'après lesquelles les affaires de la Hte-Silésie seraient l'objet d'une révision et qu'il est même possible que ce pays serait rendu aux allemands sans plébiscit et sans que le peuple de la Haute-Silésie ai manifesté sa volonté.

Pour ces motifs, le Comité Plébiscitaire Polonais fait connaître que:

1. le traité de paix a été conclu sur les bases des déclarations du Président Wilson, d'après lesquelles aucun peuple ne peut être assujéti à une nation quelconque sans avoir manifesté sa volonté.
2. Ce traité à été signé par les nations qui ont dicté le traité à l'Allemagne et parmi ces nations il y a la Pologne. Ce traité est donc un contrat lequel ne peut subir aucun changement sans le consentement des deux parties.

Il va de soi, que jamais la Pologne ne renoncera au Plébiscit en Hte-Silésie et que jamais elle ne consentira à la remise aux Allemands de ce pays. Pour obtenir une révision des articles du traité de Versailles il faut passer par Varsovie, les Polonais de la Hte-Silésie peuvent donc rester tranquils car Varsovie ne les trahira jamais.

Comité Plébiscitaire Polonais.

(signé) W. Korfanty.

Deutsche Zeitungen in Oberschlesien bringen in gewissen Zeitabständen Nachrichten, die angeblich von auswärtigen Quellen stammen des Inhalts, dass die oberschlesische Frage einer Revision unterzogen werden soll und es sogar möglich ist, dass die Volksabstimmung nicht stattfindet und Oberschlesien ohne Befragen der Bevölkerung den Deutschen überlassen wird.

Demgegenüber gibt das Polnische Abstimmungs-Kommissariat der Bevölkerung Oberschlesiens Folgendes bekannt:

1. Der Friedensvertrag wurde auf Grund der von Präsident Wilson proklamierten Grundsätze abgeschlossen, denen zufolge keine Nation und kein Volksstamm ohne sein Befragen einem Staate angegliedert werden kann.
2. Dieser Friedensvertrag wurde von einer Anzahl Staaten unterschrieben, welche Deutschland die Friedensbedingungen diktierten, darunter auch von Polen. Als solcher ist er ein Vertrag, der ohne Zustimmung der beteiligten Parteien nicht geändert werden kann.

Ob Polen jemals die Zustimmung dazu geben würde, dass das Plebiszit nicht stattfindet und Oberschlesien an Deutschland ausgeliefert wird, das wird kaum jemand glauben. Der Weg zu einer Änderung des Friedensvertrages in Sachen, die Polen betreffen, führt über Warschau. Die Polen in Oberschlesien können sicher sein, dass Warschau sie nicht verraten wird.

Das Poln. Plebiszit-Kommissariat.

(gez.) W. Korfanty.

Gwarancje pokoju.

Nie można zaprzeczyć, że Górny Śląsk stanowił jedną z głównych podwalin minionej potęgi niemieckiej. On właśnie umożliwił ten ogromny wzrost techniki, która Niemcom pozwoliła tak wielką rolę w świecie odegrać. Rzeczą jest też jasną, że właśnie bogactwa i huty Górnego Śląska, tej przastarej dzielnicy polskiej, pozwoliły Niemcom stanąć u szczytu potęgi i rzucić się w swym niewstrzymanym pędzie zaborczym z mieczem w rękę na tych, którzy jeszcze mogli z nimi się mierzyć. A i w czasie wojny zdumiewający fakt, że Niemcy mogli tak długo całemu światu opór stawiać, w skarbach Górnego Śląska znajduje dostateczne wyjaśnienie, które jedynie umożliwiły tak potężny rozwój niemieckiej techniki wojennej.

Oto, co mówi o tem Izba Handlowa w Opolu w swym memorjale z września 1916 roku skierowanym do kanclerza Rzeszy Bethmanna Hollwega. „Huty górnośląskie, — powiada ona, — dowiodły, jak wyjątkowe kraj ten posiada znaczenie dla obrony Niemiec. Wojna wykazała, że przemysł Niemiec zachodnich nie jest w stanie dostarczyć wojskom niemieckim potrzebnej ilości materiału wojennego. Bez hut Śląska Górnego wyrób broni, amunicji i innych niezbędnych dla armji artykułów nie mógłby nigdy wydołać zapotrzebowaniu. W interesie armji przemiślny Górnego Śląska powinien być za każdą cenę utrzymywany przy Niemcach“.

W ten sposób Niemcy sami wyjaśniają najlepiej, co było powodem tak długiego trwania wojny, bo z pewnością nie to liczyć możemy, że, gdyby Niemcy nie byli mogli takich sił z Górnego Śląska czerpać, skończyłaby się niezawodnie wojna o jakie 2 lata przedziej, o ile by wogóle czuli się byli dość na siłach tak odważnie do wojny pchać i wojny wypowiedać.

Nic też w tem dziwnego, że dziś Niemcy wszystkie swe siły wyczerpują, aby utrzymać Górny Śląsk przy sobie. Ponętny to dla nich kraj i nazbyt związany z ich minioną potęgą.

Niemcy nie mogą pogodzić się z swym upadkiem i reakcja Śląska także właśnie tu na Górnym Śląsku kuje broń, aby raz jeszcze zakłócić porządek w świecie.

Militaryzm pruski — bez Górnego Śląska ostać się nie może, więc pracuje tu wszelkimi siłami, by zapewnić sobie tę „kuźnię broni“ i pod hasłem obrony Śląska kuje piekielne plany zdobycia utraconej potęgi.

Chcąc jednak niezłudnie tę hydrę reakcyjną i zabezpieczyć pokój światowy, niepodobna jej znowu oddać Śląska.

Wspólny to interes wszystkich tych, którzy w walce z militaryzmem niemieckim krew swą przelewali, jeżeli nie chcą zwycięstwa tak drogo kupionego znów utracić.

Rzesza niemiecka a państwo polskie po zawarciu pokoju.

II.

Niezmiernie charakterystyczne zmiany wywołało zawarcie pokoju w składzie personalnym Ministerjum Spraw Zagranicznych. — Zmiany, które świadczą, że Niemcy nie zamierzają się pogodzić z losem, lecz myślą wciąż o wojnie odwetowej.

W czasie wojny zwłaszcza w epoce Bethmanna-Hollwega i Kietlmanna polityka Rzeszy niemieckiej na wschodzie szła w tym kierunku, by wytworzyć między Niemcami a Rosją szereg państw kresowych, któreby utrudniały ekspansję słońską na zachodzie. Tej koncepcji zawiązaniu swe powstanie pokój w Brześciu Litewskim i idea samodzielnego państwa polskiego o Rzeszę niemiecką oparłego. Polityka ta nie znajdowała uznania ze strony sfer konserwatywnych niemieckich, które swą siłę polityczną czerpały w ekspansji terytorjalnej niemieckiej na wschodzie, gdzie wiecej agrarjusze niemieccy w stopniu o wiele wyższym niż to było na zachodzie Niemiec odgrywały decydującą rolę w ustroju społecznym. To też jeśli chodzi o źródło społeczne walki eksterminacyjnej Niemiec wobec Polski to właśnie w tej sferze szukać ich należy. Te sfery natomiast też zwalczały politykę Bethmanna-Hollwega, a jeden z bardzo zdecydowanych przywódców tych żywiołów dr. Wolfgang Kapp podczas wojny występował nawet do Bethmanna-Hollwega bardzo

ostry list otwarty, zwrócony przeciw jego polityce.

Konserwatyści niemieccy jeszcze po dziś dzień nie mogą tej polityki Bethmanna zapomnieć. Niedawno general kawalerji baron v. Vietinghoff-Scheel w tygodniku konserwatywno-niemieckim „Die Tradition“ (z 15 maja 1920) politykę polską Bethmanna-Hollwega w czasie wojny nazwał największą katastrofą niemiecką i wiecznym dowodem politycznej niezdolności i braku rozumu meza stanu.

Sfery te zaopatrzone jednostronnie w siłę kontynentalnej armji niemieckiej sądziły, że rozprawa orężna militarystycznych Niemiec z antimilitaryzną Anglią z natury rzeczy i bez żadnej zgody wątpliwości wypadnie na korzyść Niemiec. Z tych sfer wyszedł też koncept stowarzyszenia rychłego podbia Anglii (Verein zur baldigen Unterjochung Englands).

Rezultat wojny przewidywaniom i nadziejom tych polityków wprost przeciwny, zamiast jednakowoż zupełnie je usunąć z powierzchni życia publicznego, uczynił z nich piastunów nowej myśli w sferach konserwatywnych i biurokratycznych bardzo popularnej mianowicie **idei odwetu**. Ten odwet ma się zwrócić w pierwszym rzędzie przeciw Polsce i Francji, w dalszym rzędzie także i przeciw Anglii, w wymarzonem przez tych polityków sposobem realizacji tej idei miał być **sojusz ekonomiczny polityczny, a następnie i militarny z Rosją** i to z Rosją nie bolszewicka, ani nawet nie demokratyczna, jeno z Rosją reakcyjną jedyną i niepodzielną.

Ideę państw kresowych zarzucono w tych sferach zupełnie a nieraz słychać w tych sferach głosy potępiające zamiar utworzenia państwa ukraińskiego nie mniej silnie jak danie impulsu do utworzenia niepodległej Polski.

Rosja jednolita wydaje się tym sferom ale i Niemcom wogóle bardziej pożądaną niż istnienie szeregu państw niezawisłych na wschodzie Europy przedwzrostkiem z tego względu, ponieważ ich zdaniem Niemcy dojdą łatwiej do ładu i do nawiązania żywszych stosunków handlowych na wschodzie, jeśli będą miały do czynienia z kontrahentem jednolitym. Ale pozatem mają Wszechniemy zwłaszcza (i to nie tylko partja narodowo-niemiecka ale także i niemiecka partja ludowa a nawet i wielka część socjalistów większościowych) plany dalsze ściśle politycznej natury. Na zebraniu niemiecko-rosyjskiego towarzystwa (deutsch-russische

„Gesellschaft”) redaktor „Wszecznieciem monarchistycznego organu „Deutsche Zeitung” pan Abel w takie odezwał się słowo:

„Jestem Wszecznikiem i monarchistą, ale uważam, że musimy się choćby z diabłem a nawet z bolszewikami połączyć, byle tylko uzyskać naszą dawną granicę, bo mamy tylko jednego wroga, a tym jest Polak”. A organ monarchistów rosyjskich wydawany w Berlinie pod tytułem „Prizyw” mówiąc o istnieniu Polski akcentował zawsze, że musiałyby być przywrócona dawna granica wschodnia Niemiec.

By ideal ten osiągnąć, konserwatyści niemieccy używali różnych sposobów. Przedewszystkiem referat spraw wschodnich europejskich w oddziale politycznym Ministerstwa Spraw Zagranicznych objął zaraz po zawarciu pokoju w sierpniu 1919 r. baron Malzahn, który już w czasie swej działalności jako radca legacji niemieckiej w Madrze znanym był jako stanowiący przeciwnik polityki Bethmanna Hollwega i zawsze szczególną niechęcią wobec Polski się odznaczał.

Jedną z pierwszych czynności nowego referenta Spraw wschodnich-europejskich było nawiązanie stosunków z Kołczakiem i popieranie żywołów kontrrewolucyjnych rosyjskich w Niemczech. Wznowienie monarchii w Rosji ułatwiałoby oczywiście wznowienie monarchii w Niemczech jak i na odwrót. To też gdy w dniu 13 marca 1920 r. doszło do zamachu stanu Kappa i towarzyszy zamach ten stanowią tylko pierwsze ognio w łańcuchu kno-wań mających na celu nie tylko wznowienie monarchii niemieckiej ale i realizacja idei odwetu a przedewszystkiem przywrócenie dawnej granicy niemieckiej na wschodzie. Jest rzeczą niezmiernie znaczącą a faktem niezmiernie uwagi godnym, że z głównych uczestników tego zamachu stanu kapitan Erhardt (wedle świadectwa Karola Bramera „5 Tage Militärdiktatur”) na zeb-raniu generałów odbytem w dniu 17 marca ujawnił plan połączenia się z brygadą Lewenfelda, by przedrzeć się przez obszar polski do Prus Wschodnich, co (jak Bramer na stronicy 9 broszury swej wyraźnie naznacza) spowodowałyby niewątpliwie wybuch wojny z Polską.

Z przeszłości Śląska.

Nazwa Śląska pochodzi od rzeczki Słazy (po niem. Lohe) w okolicach Wrocławia. Niemcy, którzy radziby anektować Śląsk nie tylko w teraźniejszości ale

i w przeszłości, starając się wyprowadzić nazwę Śląska od jakiegoś germańskiego szczepu Silingerów w okolicy Sobótki. Wszystkie ludy dziś Europę zamieszkujące, w czasach, gdy prowadzili życie koczownicze, posuwali się ku zachodowi od wschodu, wspólna ich bowiem ojczyzna była Azja, być może więc, że przez Śląsk kiedyś przechodzili jacyś Silingerowie. O prawach historycznych do ziemi stanowi w dziejach ludów jednak fakt, kto ziemię tę z pierwotnej puszczy przekształcił na rolę, czyli osiadł na stałe, włożywszy olbrzymi nakład pracy w wykarcowaniu lasów. Otóż pracę rudunkową wykonalni na Śląsku nie Niemcy, jakkolwiek oni lubią dowodzić, że byli pionierami kultury na Śląsku i że im kraj ten zawdzięcza cały swój rozwój. Ogniskami ziem, którym z czasem w XII wieku nadano miasto Śląska, były grody: Miłicz, Głogowa, Lubiąż (nie Lubusz-Lebus) Lignica, Trzebnica, Wrocław, Kłedzko, Opole.

Ziemia Śląska od początku założenia państwa polskiego, była jedną z najgłówniejszych jego prowincji. Na równi z ziemią Polan (późniejsza Wielkopolska) oraz ziemią Chrobatów (późniejsza ziemia krakowska) Śląsk był filarem państwa pierwszych Piastów, był częścią Polski i to częścią tak zrośniętą z całym państwem, że niepodobna mówić o dziejach Śląska, nie mówiąc też samym o dziejach Polski, których Śląsk był kolebką. Własnymi siłami ludności dokonana została najwazniejsza praca kulturalna — wykarcowanie obszarów leśnych dla uprawy roli. W pracy tej Niemcy żadnego udziału nie brali.

W czasach, gdy na Śląsku dokonywała się praca karbowania lasów i przyrabiania ich na rolę, czyli w ciągu XI wieku, w Europie przodowała kultura romańska. Tworząca się Polska pierwszych Piastów nie czerpała podstaw swej cywilizacji bynajmniej z Niemiec. gdzie zresztą panował nieznośny ucisk ludu przez panów feudalnych, gdzie wojny i zamieszki wewnętrzne i klęski głodowe wypełniały treść życia publicznego. Polska pierwszych Piastów na równi z Niemcami czerpała cywilizację ze źródeł romańskich, tj. z Włoch i z Francji. Ówczesna Polska, której Śląsk był częścią, nie sąsiadowała zresztą wcale z Niemcami, bo od ówczesnych Niemiec oddzielała ją cała szeroka połać ziem wówczas jeszcze słowiańskich, a dziś zupełnie zniemczonych. — począwszy od Pomorza a skończywszy na Łużycach i Miśni (Meissen).

Źródłem cywilizacji dla Polski pierwszych Piastów były kraje romańskie. W pierwszych klasztorach w Polsce piastowskiej więcej było mnichów Francuzów i Włochów niż Niemców. Wiadomo o św. Stanisławie, że bibliotekę sprowadził z Paryża, — najstarsze pomniki budownictwa na ziemiach polskich są pomnikami stylu romańskiego a nie niemieckiego.

kiego. Dopiero od połowy wieku XII a zwłaszcza w XIII wieku wpływ ten kultury romańskiej ustępuje wpływom niemieckim. W ciągu dwóch stuleci zdolałi Niemcy wynarodowić szczep słowiański, położone pomiędzy niemi i Polską czyli Śląskiem, — wynaradawia się również i słowiańskie Pomorze nadodrzańskie, a ziemie Słowian zachodnich przekształcają się na „Marchje”.

Fala naporu germańskiego postępuje w ten sposób pod Śląsk. Przed wiekiem XII wpływy niemieckie dosięgały za lewy brzeg. Brzegi Odry o nielicznym a łatwym do obrony miejscach przeprawę tworzyły z niej naturalną tamę. Miejsca dogodnej przeprawy istniały w Krosnie (Crosen), w Głogowie i we Wrocławiu. Grody te uromił polski król Chrobry a we Wrocławiu założył biskupstwo. Wytworzenie we Wrocławiu ogniska administracyjnego i kościelnego, oraz centralne położenie tego miasta wśród niziny śląskiej, nad najważniejszym miejscem przeprawy przez Odrę, sprzyjało jego rozwojowi i uczyniło z Wrocławia stolicę prowincji. W testamencie króla Władysława Hermana w roku 1102 (a więc osiemset lat temu) miasto Wrocław wymienione jest na równi z Krakowem, jako jedno z najważniejszych miast Polski — zaś Bolesław w roku 1138 wyznaczając Śląsk najstarszemu swemu synowi i następcy we władanie, znaczną w swym testamencie, że dla tego Śląsk najstarszemu się należy, bo jest to dzielnica, która innym dzielnicom Polski przoduje w zamożności i zaludnieniu. Śląsk był związany z resztą ziem polskich licznymi węzłami. Dość powiedzieć, że biskupstwo wrocławskie było sufraganią gnieźnieńską, tak iż synod archidiecezji gnieźnieńskiej w XIII stuleciu odbył się we Wrocławiu. Osiedlenie się Niemców na roli datuje od połowy XII wieku. Pierwszych niemieckich osadników sprowadzili klasztory śląskie, które były filjami kongregacji niemieckich. Napływ osadników był źródłem dochodów dla szkatły książeckiej, ponieważ za przywileje osadnicze książe ta pobierali opłaty.

Jednym z głównych ognisk popierających napływ osadników niemieckich był klasztor w Trzebnicy.

W pełni pracy gospodarczej, która wspaniale się zapowiadała, spadł na Polskę a w pierwszej linii na główne jej prowincje — Śląsk i ziemię krakowską — straszny cios w roku 1241 w postaci najścia Tatarów.

Spustoszenie dokonane przez nich było tak dotkliwie, że całe obszary, do niedawna łudnie i dobrze zagospodarowane, wyludniły się zupełnie. Cały ustrój gospodarczy uległ wstrząśnieniu. Największe bogactwo kraju — wykarcowane pola — legły odłogiem. Wobec tego otworzyły się przed osadnictwem Niemców szerokie widnokręgi. Kraj domagał się

dopływu ludności rolnej z zewnątrz, gdy naturalny przyrost nie mógł pokryć luk, wytworzonych przez napad barbarzyńców. Gdy przeszły zagony tatarskie, znaczące swe ślady szeroką smugą zniszczenia, tam od razu, jak przez wyrwaną w grobli tamę, wpadała fala osadników z zachodu. Najbardziej ucierpiała ziemia krakowska oraz Śląsk — dlatego to też w tych obu prowincjach Polski najwcześniejszą osadówił się żywioł niemiecki. Przybycze z Niemiec nie szukali lasów, aby je karczować pod plug — bo w paśmie spustoszonego przez Tatarów leżała odlegiem ziemia orna, dość ją było zarać i obsiać, ahy rozdziła.

Ten silny napływ rolników niemieckich na rolę w XIII wieku dotyczył jednak prawie wyłącznie obszarów lewego brzegu Odry, aż po Brzeg.

Natomiast daleko szerszym pierścieniem objęło Polskę osadnictwo niemieckie po miastach.

Niemiecy przybyłe chętnie przybywali do Polski, jako do kraju przez naturę lepiej uposażonego, gdzie przytem można było liczyć na dobre przyjęcie i poparcie władcy książęcej.

Osiadli Niemiecy od książąt polskich uzyskiwali przywileje, w potocznej mowie prawem niemieckim zwane. Jako pierwsza otrzymała te przywileje osada Sroda (w roku 1240), którą sobie Niemiec odrzuca przemianował na Neumark. Według wzoru tych przywilejów nadawano innym miastom prawo niemieckie, zowiąc je przeto „prawem średkiem”. W roku 1241 na miejscu zniszczonej przez Tatarów dzielnicy we Wrocławiu odbudowuje się już dzielnicą na prawie niemieckim i szybko zaczyna się napelniać Niemcami. Pierwsi Niemiecy kupcy pojawili się w Wrocławiu jednak w połowie XII wieku. Po napadzie Tatarów tworzą już silną grupę, posiadają już swój osobny murowany budynek, przeznaczony na skład towarów. a handel korzysta ze specjalnych przywilejów, nadanych im przez książąt polskich.

Polityka książąt polskich na Śląsku wobec niemieckich osadników, odznaczała się wogóle słabością i brakiem zrozumienia niebezpieczeństw mogących wyniknąć dla kraju z rozpanoszenia się na nalywowego żywiołu.

Książęta śląscy wbrew interesom kraju popierali napływ osadników, bo za udzielanie przywilejów pobierali wysokie opłaty. Z drugiej strony bogate klasztory niemieckie, posiadające swe filje na Śląsku, przez stosunki swe z dworami książąt prowadziły istną propagandę w celu opanowania krainy śląskiej. Pod ich opieką i osłoną przybyłe z zachodu występować zaczęły zaczepnie wobec krajowej polskiej ludności, nadając sobie charakter gospodarczy. Zaborczość tego żywiołu przed kilkuset laty nie była mniejsza ani inna od dzisiejszej. Arcy-

biskup gnieźnieński jako zwierzchnik diecezji wrocławskiej wystosował w końcu XIII wieku skargę do Rzymu, w której zwraca się przeciwko niemieckim klasztorom na Śląsku, nie chcącym uszanować praw krajowych a nadto popierającym przybyśzów wbrew interesom ludności miejscowej. W skardze tej czytamy: „Ludność napływowa niemiecka wypiera rdzenną ludność polską ze Śląska”.

Słowa powyższe pisał w skardze do papieża dostojnik kościoła, dbał o dobro ludności śląskiej; a pisał je nie dziś ani kilkanaście lat temu, lecz lat temu sześćset przeszło.

Oto jak już wyglądały przed sześciuset laty te węzły serdeczne, któremi rzekomo zespolone było państwo niemieckie ze Śląskiem. Jak dziś, tak i wtedy brzmiało z strony tej wielkiej ojczyzny niemieckiej hasło złowrogie dla Śląska: „Oddaj mi twoją ojcowiznę Ślązaku, oddaj płony twojej pracy, a sam idź, gdzie cię oczy poniosą”.

Historja nam też mówi, kto przygarbiał wzytych z ojcowizny Ślązaków: dzieje sąsiednich polskich prowincji od czasu napływu Niemców na Śląsk zaczęły wykazywać coraz liczniejszy udział Ślązaków. Pomiędzy kupcami i rzemieślnikami, pomiędzy rolnikami i duchowieństwem ziemi poznańskiej i zwłaszcza krakowskiej coraz częściej spotyka się Ślązaków. Polska jak dobra matka tuli ich do swego łona tych wzytych z ojcowizny synów Śląska, bo wszystkie jej dzieci jednakowo jej były i są drogic.

Mijały stulecia, w ciągu których Polska cała a z nią razem i Śląsk rozdarty był na części i cząsteczki, odpowiadające dziedzictwu rozgałęzionego rodu potomków krolewskiej rodziny Piastów. Jedni książęta z rodu Piastów władali Śląskiem, inni Mazowszem, inni zaś ziemią Krakowską i Wielkopolską. Dziełono kraj cały, śladem obyczajów ówczesnych idąc, pomiędzy synów i wnuków, wycinając z całości coraz to nowe księstwa i księstwka, tak że nawet i Śląsk nie został się jako jedną całość, lecz podzielony został na części między piastowców.

Przy tych podziałach władanie ziemią Krakowską (że Kraków był stolicą całości) uchodziło za tytuł zwierzchności nad innymi księstwami. Władającemu ziemią krakowską księciu przysługował tytuł króla. Piastowicze śląscy jednak najczęściej się z pod tego tytułowego zwierzchnictwa wyłamali, będąc silniejsi, bogatsi a wreszcie uważając że Śląsk jako najstarsza dzielnica Polski większe miał prawa od innych do zatrzymania przedniactwa przy sobie.

Gdy dzielnicy książęta krakowski, Władysław Łokietek, jako król polski rozpoczął dzieło zbierania rozszczępionych dzielnic w jedną całość państwową, a po

nim wielki król Kazimierz dzieło to dalej prowadził, i Polsce jedność państwową przywrócił, Śląsk na uboczu pozostał.

Imni sukcesorowie gorsze nawet mając prawo do spadku po piastowiczach śląskich, większą mieli siłę do zagarnięcia spadku. Prózne były długotletnie bohykania się wielkiego króla z przeciwnościami, nadeszła tragiczna chwila, gdy musiał wybierać: albo uleść w przemiennej walce i dzieło zjednoczenia Polski zgubić, albo — wyrzec się praw swoich do części Śląska.

Wybrał to ostatnie i w roku 1335 podpisał akt wyrezywania się swych praw do tej najstarszej dzielnicy Polski.

Zapamiętajcie sobie tą bolesną datę! Oznacza ona, że związek Śląska z resztą państwa został w tej dacie zerwany, a w ten sposób pod naciskiem przemocy Śląsk właściwie stał się pierwszą ofiarą, pierwszą prowincją oderwaną od całości.

Śląsk wtedy ocalał był Polski kosztem krzywdy własnej, kosztem, pójścia w więzówą poniewierkę do Czechów, do Austrjaków, do Prusaków. —

Starszy brat został poświęcony na wystugiwanie się obcym, aby całe rodzeństwo mogło istnieć niezależnie.

Na mocy aktu zawartego z Kazimierzem Wielkiem królowie czeszy stali się zwierzchnikami książąt polskich, którzy nadal panowali w dziedzicznych swych księstwach na Śląsku. Stosunek Śląska do Czech był luźny i powierzchowny. Książęta polscy byli dosyć samodzielni, utrzymywali oni własne wojska, bili własną monetę, pobierali cła i podatki do własnej kasy, wykonywali naczelnie sądownictwo według tutejszych praw i zwyczajów itd. Ludność na Śląsku nie odczuwała podówczas prawie wcale tego odchylenia się książąt od Polski w stronę Czech. Dopiero później zaczęły się pokazywać skutki, gdy państwo polskie idąc drogą postępu, doszło do wielkiej potęgi i dobrohuty. Tymczasem ludność polska na Śląsku przechodziła coraz gorsze losy. Na Śląsku Dolnym i Środkowym wynarodowiono ją, na Śląsku Górnym się ostała, ale coraz bardziej zaniedbana i nawiedzana raz po raz wielkimi klęskami.

(Dokończenie nastąpi).

Kierownicy organizacji plebiscytowych, powiatowych i lokalnych zechcą porozumieć się z Komisarjatem (redakcją „Oregodnika“) co do potrzeby ew. udoskonalenia pisma naszego w jakim bądź kierunku stosownie do następujących się potrzeb przy naszej pracy. Wszelkie uwagi, pomysły i życzenia należy nadsyłać do Komisarjatu na piśmie.